Cena 5 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

GAZETA TYGODNIOWA GŁOS ZIEMI

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz“). Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administracji 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: kwartalnie 60 groszy, półrocznie 1 zł. 20 groszy, rocznie 2 złote. Za granicą — półrocznie 3 zł.

Rok I. Wilno, Niedziela 3 października 1937 r. Nr. 25

Potrzeba reformy samorządu terytorialnego

W ostatnim numerze czasopisma „Życie Rolnicze‘ p. Błażej Stolarski, gospodarz ze Sługocic, znany działacz ludowy, były minister Rolnictwa, zamieścił ciekawy artykuł na temat parokrotnie już w naszym piśmie poruszany, to też jako głos z innego terenu w dodatku głos wybitnego znawcy stosunków wiejskich, podajemy go niżej w całości.

Red.

Jeżeli miasta mogą być zadowolone z ustroju swego samorządu, to tego nie można powiedzieć o wsi. Wieś musi żyć życiem, związanym ze swoim zawodem, wytwarzać swą kulturę i budować swe organizacje. Aby iść po właściwej linii rozważania, należy sobie zdać sprawę i z tego,co jest zawodem wsi. Zawód wsi, t. j. rolnictwo, produkcja rolna, przetwórstwo i zbyt produkcji; przemysł (ludowy, chałupniczy) i rzemiosło; w drobniejszej mierze handel, który należy rozwinąć i udoskonalić, inne zarobki różnego rodzaju.

Wszystkie te zagadnienia mają i muszą mieć zawodowe specjalności. Te specjalności trzeba pogłębiać i dopasowywać do dzisiejszych potrzeb wsi i państwa. Nie ulega żadnej wątpliwości, że pogłębianie specjalizacji nie może być prowadzone w pojedynkę i oparte wyłącznie na indywidualnych poczynaniach. Wieś musi być zorganizowana i wszystkie jej poczynania w kierunku podniesienia jej wartości muszą być zbiorowe. Zagadnienia nie odpowiadają i odpowiadać nie mogą organizacje dobrowolne, gdyż nie obejmują całości i objąć jej nie mogą. Musi na wieś przyjść organizacja przymusowa na prawnych podstawach. Taką organizacją jest samorząd, przyjęty przez wieś przychylnie i mający jej uznanie. Dobrze zorganizowany samorząd jest pełną formą ustroju demokratycznego, a dobrze prowadzony może naszą wieś dźwignąć wzwyż i wielkiej rzeczy w Polsce dokonać. Aby powyższe cele osiągnąć, potrzeba: samorządy terytorialne i gospodarcze w dobrze zrozumianym interesie, nastawić w kierunku realizowania zagadnień związanych z życiem i potrzebami wsi.

Obecnie, samorząd terytorialny, opierający się na swych podstawach, nie może odpowiedzieć potrzebom wysuniętym wyżej, albowiem jest w całości podporządkowany administracji ogólnej nie mającej i nie mogącej mieć nastawienia zawodowego wsi. Samorząd gromadzki i gminny, a nawet i powiatowy, w istocie swej ma i powinien mieć zadania: sprawy gospodarcze, kulturalne i społeczne wsi, oraz oświatę pozaszkolną.

Sprawy te mogą mieć przede wszystkim związek z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych, a dalej z ministerstwami Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Opieki Społecznej i Spraw Wewnętrznych. Tymczasem najważniejsze Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych nie ma właściwego wpływu na samorządy terytorialne i nie może nastawiać ich na zagadnienia zawodowe wsi i na potrzeby tejże wsi.

Zasadniczą bolączką samorządu terytorialnego jest to, że przewodnictwo i kierownictwo nimi spoczywa w rękach administracji ogólnej. Starosta powiatowy, mający ogólną administrację powiatu w swoim władaniu, w szczególności wewnętrzne bezpieczeństwo państwa, obronę państwa i inne, którym to sprawom musi się w całości oddać, a sprawy te niczym nie są związane z samorządem, nie może się dostatecznie zajmować samorządem. Dlatego twierdzę, że samorząd terytorialny jest dla urzędu starościńskiego balastem zupełnie niepotrzebnym, a odwrotnie samorząd terytorialny nie może odpowiadać swemu zadaniu, o ile znajduje się w rękach kierowniczych, nie mających nic wspólnego z zawodem, któremu odpowiadać miałby na terenie wsi. Starostowie mają przeważnie wykształcenie prawnicze ze specjalizacją prawa administracyjnego. Tymczasem wiemy, i dla nikogo nie powinno to być tajemnicą, że kierownicy życia organizacji wsiowej muszą mieć specjalne przygotowanie o nastawieniu społecznym i muszą to być ludzie wolni od rygorów, form i systemów urzędniczych. Metody, którymi posługiwać się mają kierownicy życia zbiorowego wsi, muszą być specjalne i dopasowane właśnie do potrzeb jej życia.

Przy uchwalaniu samorządu terytorialnego istniała obawa, czy społeczeństwo dojrzało do prawdziwego samorządu, i czy partyjnictwo nie będzie go psuło. Obecnie Izby Rolnicze stwierdzają, iż obawy te nie są już istotne. Nie jest niczym złym, że w Izbie Rolniczej przewodniczy i kieruje prezes z wyboru, a nie wojewoda; przeciwnie, społeczeństwo zajmuje stanowisko przychylne i zainteresowanie jest coraz większe do tego stopnia, że mamy już z powodzeniem dla sprawy na stanowiskach prezesów izb rolniczych chłopów. A więc idziemy jeszcze dalej krok naprzód: nie piastujmy zawiele rękami starostów spraw i życia wsi. Wieś miała i ma dosyć nianiek, ona chce i powinna wyrabiać własne siły. Z tym jej będzie zdrowiej i więcej do twarzy.

Jak starosta, tak wójt i sołtys nie nadają się do przewodniczenia i kierowania samorządem na wsi. Mimo to, że wójtowie i sołtysi są z wyborów ale obowiązki służbowe wprowadzają tych ludzi na drogi niesprzyjające przewodnictwu i kierowaniu w samorządach terytorialnych. Wójtowie i sołtysi są organami wykonawczymi, a więc nie mogą być organami stanowiącymi. Dwoistość władz w tym wypadku jest nie tylko niezrozumiała, ale bardzo szkodliwa. Do przewodniczenia, kierowania i inicjowania w życiu zbiorowym wsi, musi być człowiek specjalnie dobrany, przygotowany i wykształcony. Tak, jak w swoim zawodzie wójtowie i sołtysi muszą być dobierani i wyszkoleni. Słowem każda organizacja powinna być oparta na sprawności w swoim zawodzie.

Ponad wyżej przytoczone zasady natury ogólnej są i inne ważne momenty, których nie można ani bagatelizować, ani też pominąć, a są nimi następujące:

1) Aby izby rolnicze mogły odegrać właściwą sobie rolę, muszą mieć łączność z samym społeczeństwem, w tym wypadku ze wsią. Obecnie izby rolnicze nie mają odpowiednich ognisk organizacyjnie związanych i szukają oparcia w dobrowolnych organizacjach, którymi są Woj. Tow. Org i Kółek Rolniczych, OTO i KR, miejscowe Kółka Rolnicze, Koła Gospodyń i Koła Młodzieży. Stąd wynikają nonsensy i karykaturalne zjawiska. Izba Rolnicza ma obowiązek stosować swe prace do całości zagadnień, tymczasem organizacje dobrowolne, mają prawny obowiązek działania w ramach organizacyjnych i tylko wśród członków. W tym stanie rzeczy, jaki jest, organizacje dobrowolne są utrzymywane w 90% z funduszów ogólnych, a działają tylko

(Dokończenie na str. 2-ej)

Spotkanie dwóch dyktatorów
Hitlera i Mussoliniego



25 września Mussolini przybył jako twórca i wódz faszyzmu z wizytą do Hitlera. Niemcy przygotowali entuzjastyczne powitanie dla Mussoliniego: na każdym dworcu kolejowym przez który przejeżdżał Mussolini witały go niezliczone tłumy oraz delegacje. Hitler spotkał Mussolinego na dworcu w Monachium.

Po uroczystościach w Monachium i innych miastach — Mussolini udał się 28 bm. do Berlina. Dzień ten obchodził Berlin jako święto państwowe, proklamowane z powodu przybycia Mussoliniego.

Wieczorem odbyła się specjalna manifestacja na cześć Mussoliniego, w manifestacji tej wzięło udział około 3 milionów osób, które wysłuchały najpierw przemówienia Hitlera, a potem Mussoliniego, przyczym Mussolini przemówienie wygłosił w języku niemieckim. Przemówienie obu dyktatorów były transmitowane przez wszystkie radiostacje niemieckie i włoskie.

Spotkanie dwóch dyktatorów jeszcze bardziej zbliżyło Niemcy i Włochy i zacieśniło ich stosunki przyjazne — dziś już właściwie można nawet mówić o stosunku tych obu państw jako o sojuszu jeśli nie militarnym to ideowym.

Jak Hitler tak i Mussolini w przemówieniach swoich głoszą hasła pokoju, obaj twierdzą, że utrzymanie pokoju w Europie jest ich głównym celem. Wskazują jednak na jednego wroga, któremu wypowiadają bezwzględną walkę, a mianowicie trzeciej międzynarodówce, a więc komunizmowi.

Między innymi Mussolini powiedział: „Wspólnota ideowa Niemiec i Włoch wyraziła się

W WALCE PRZECIW BOLSZEWIZMOWI.

tej nowoczesnej formie najmroczniejszej bizantyjskiej tyranii. Temu niesłychanemu wyzyskowi łatwowierności mas, temu rządowi głodu, krwi i niewoli. Tę formę ludzkiego zwyrodnienia, żyjącą kłamstwem, zwalczał faszyzm po wojnie ze skrajną energią, zwalczał ją słowem i bronią, gdyż gdzie nie wystarcza słowo, a wymagają tego groźne okoliczności, chwycić trzeba za broń.

Tak też uczyniliśmy i w Hiszpanii, gdzie padły tysiące włoskich faszystowskich wolontariuszy dla ratowania europejskiej kultury, tej kultury, która doczekać się może jeszcze odrodzenia, jeżeli odwróci się od fałszywych bogów z Genewy i Moskwy”.

Potrzeba reformy samorządu terytorialnego

(Dokończenie ze str. 1-ej).

wśród swych członków. Tego rodzaju zasady postępowania są niemoralne i niesłuszne.

2) Organizacje dobrowolne nie są reprezentacją całości interesów wsi i nie mają prawnej podstawy wykonywania zarządzeń przymusowych.

3) Ponadto wiele przesłanek ideowych nie mieści się i mieścić się nie może w dobrowolnych, celowych zrzeszeniach.

Mając to wszystko na uwadze, jak i to, że jest rzeczą konieczną i niepodlegającą dyskusji, że wieś polską trzeba dźwignąć wzwyż, pod względem kulturalnym, społecznym i gospodarczym, podnosząc wszystkich jej mieszkańców i wszystkie odcinki produkcyjne i kulturalne, uważam za konieczne zrealizowanie następujących wniosków:

Samorząd terytorialny należy zreformować pod względem prawnym w celu uniezależnienia go od administracji ogólnej i zbliżenia do zadań zawodowych wsi. W tym celu należy:

1. Samorząd gromadzki zreformować w kierunku: a) powoływanie przewodniczącego samorządu gromadzkiego samodzielnego z wyborów, o nastawieniu społecznym i zawodowym, a nie sołtysa; b) wytworzyć prawną podstawę do wykonania obowiązkowego postanowień samorządu gromadzkiego; c) doprowadzić do tego, by pod względem prawnym samorząd gromadzki stał się najniższą komorką izby rolniczej oraz by izba rolnicza była odpowiednikiem interesów wsi, ujawnionych w postanowieniach i potrzebach samorządu gromadzkiego; d) nadać uprawnienia samorządowi gromadzkiemu w szerokim zakresie spraw gospodarczo - zawodowych, kulturalno - społecznych, zdrowotnych i oświatowych wsi.

2. Ustrój samorządu gminnego uczynić podobnym do powyższego samorządu gromadzkiego, t. j. stworzyć samorząd gminny niezależny od wójta ani sekretarza, ze swoim przewodniczącym i prawnie ustalonym wykonaniem postanowień. Ponadto samorząd gminny winien realizować zagadnienia, o których była mowa przy samorządzie gromadzkim. Organizacja przemysłu, przetwórstwa i zbytu, standaryzacja towaru do zbytu zaczynałyby się od gminy; organizacje handlowe jako najniższe komórki i utrzymanie instruktorów specjalistów — powinno należeć do samorządu gromadzkiego, działającego przy nastawieniu programowym izby rolniczej i zgodnie z potrzebami wsi.

3. Co do samorządu powiatowego, to również należy go uniezależnić od administracji ogólnej z tym, że tam będą specjalne zagadnienia realizowane, wymagające specjalnej organizacji. Naprzykład: a) obecny wydział powiatowy należałoby przekształcić na samorząd powiatowy; b) obecny samorząd dorogowy przekształcić na wydział drogowy; c) stworzyć wydział szkolny, oświaty pozaszkolnej i kultury wsi z prawem budownictwa i urządzania budynków szkolnych, domów ludowych, boisk i t. p.; d) stworzyć wydział rolny i inne. Wydziały tworzyłyby specjalne komisje dla spraw teoretyczno - zawodowych.

Samorząd powiatowy w ścisłym kontakcie z samorządem gminnym utrzymywałby specjalistów instruktorów do realizowania postanowień.

Kierunek samorządów wspomnianych pod względem fachowym spoczywałby w izbach rolniczych, z którymi zostałby zespolony nićmi organizacyjnymi. Zasadniczy i prawny nadzór należałoby do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i jego organów.

B. Stolarski.

Na poświęcenie szkół im. Marsz. Piłsudskiego

i uroczystości w Zułowie

przybędzie Pan Prezydent i Rząd

Uroczyste poświęcenie 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego odbędzie się w dniu 10 października. Główna uroczystość będzie miała miejsce w Bezdanach, gdzie na poświęcenie szkoły przybędzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej, minister WR i OP oraz inni członkowie rządu. W poświęceniu szkoły w Bezdanach wezmą udział m. in. delegacje dzieci szkolnych z pozostałych 99 szkół Marszałkowskich.

Najwyżsi dostojnicy państwowi wezmą tegoż dnia udział w uroczystościach przekazania społeczeństwu Zułowa i zasadzenia w miejscu urodzenia Marszałka Piłsudskiego pamiątkowego dębu.

Co słychać na świecie?

— **W dniu 26 września br.** odbyła się podniosła uroczystość w 23-cią rocznicę bitwy na polach bojów legionowych pod Czarkowami.

— **Odbyła się w Warszawie** w centrum wyszkolenia ZS odprawa komendantów i komendantek okręgów i podokręgów Zw. strzeleckiego, połączona z odprawą prezesów okręgowych polsk. Zw. sportowego.

— **Szef francuskiego sztabu generalne go generał Gamelin przybędzie do Rumunii** w ciągu przyszłego tygodnia. Gen. Gamelin weźmie udział w manewrach armii rumuńskiej oraz w uroczystościach jakie odbędą się w tym czasie.

— **Gen. Miller,** komendant związku b. wojskowych carskiej Rosji w Paryżu został w tajemniczy sposób porwany, podobnie jak to było niegdyś z gen. carskim Kutiepowym. Policja francuska pomimo skrupulatnych poszukiwań nie może trafić na ślad zaginionego generała. Stwierdzono jedynie, że w porwaniu tym brał udział również b. generał carskiej Rosji Skobielew, który jakoby uciekł teraz do Sowietów.

— **W Chinach** wrą bezustanne zaciekłe walki. Japończycy codziennie wysyłają wielkie ilości samolotów i zasypują bombami różne miasta chińskie. Od ataków lotniczych szczególnie ucierpiały Nankin i Kanton. Walki w terenie prowadzone są przez obie strony ze zmiennym szczęściem.

— **Urzędowo donoszą z Tokio,** że w czasie ostatniego bombardowania powietrznego Nankinu został zupełnie zniszczony gmach chińskiego Ministerstwa Wojny.

— **Rząd chiński kategorycznie zaprzecza** wiadomości ogłoszonej w Tokio o tym, jakoby w sierpniu br. został zawarty układ obronno-zaczepny pomiędzy Chinami a Związkiem sowieckim.

— **Wezbrane wskutek długotrwałych deszczów rzeki** spowodowały w wielu miejscowościach północnych Włoch liczne wypadki zatonięcia mieszkańców i poważne straty materialne. W okolicach Bergamo rzeka Oglio zalała położoną nad brzegiem garbarnię. Od gorąca, wywołanego gaszeniem się wapna, znajdującego się w jednym ze składów, wynikł pożar. Fabryka spłonęła doszczętnie.

— **W wyścigach o nagrodę Masaryka** w Brnie jeden z zawodników Ermen Lang (Niemcy) wpadł wskutek zarzucenia samochodu w tłum. 12 osób zostało ciężko rannych, z których dwie dogorywają w szpitalu.

— **Prasa czerniowska podaje,** że w miejscowości Sighet niejaki Jancu Glueck w przystępie ataku szału zakłuł widłami matkę i brata, którzy próbowali go uspokoić. Ojciec szaleńca, drugi brat i siostra zostali przez niego ciężko poranieni.

Każdy musi być przyjmowany przez starostę

Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski wydał nowe zarządzenie, w którym poleca wszystkim wojewodom sprawdzanie, czy starostowie i urzędnicy stosują się do zarządzeń o przyjmowaniu interesantów.

Zarządzenia te zawierają następujące podstawowe zalecenia:

1) Przyjmowanie i załatwianie interesantów ma się odbywać z reguły w godzinach od 10 do 12.

2) Forma załatwiania interesantów ma być konkretna i kompetentna, a więc załatwiający musi być do tego uprawniony, czy z racji zajmowanego stanowiska, czy też z tytułu delegacji.

3) Interesanci winni być traktowani bezwzględnie sprawiedliwie i bez czynienia jakichkolwiek wyjątków bez względu na pochodzenie, wyznanie i stanowisko społeczne interesanta.

4) Każdy obywatel Rzeczypospolitej, który w przeciągu 3-ch dni nie będzie przyjęty przez starostę upoważniony jest wprost na ręce ministra spraw wewnętrznych wnieść zażalenie czy to w drodze listownej, czy telegraficznej.

Metrop. Dyonizy z wizytą w Rumunii

Metropolita Dyonizy, najwyższy zwierzchnik kościoła prawosławnego w Polsce, w towarzystwie biskupa grodzieńskiego Sawy i archimandryty Teofana Protasiewicza, złożył oficjalną wizytę patriarsze kościoła prawosławnego w Rumunii Mironowi.

Metropolitę Dyonizego przyjmowano w Rumunii ogromnie serdecznie. Między innymi premier rządu rumuńskiego Titulescu w czasie rozmowy z metropolitą Dyonizym wyraził radość z powodu tej wizyty i przekonanie, że przyczyni się ona do dalszego zacieśnienia sojuszniczej współpracy polsko-rumuńskiej.

Dokoła wojny w Hiszpanii

Z powodu częstych deszczów, a nawet śniegów nie ma większych walk w Hiszpanii, natomiast coraz nowe spory powstają między państwami europejskimi na tle walk w Hiszpanii.

Jak podawaliśmy Anglia i Francja przeprowadzają ścisłą kontrolę na Morzu Śródziemnym, obecnie do tej kontroli przyłączyły się i Włochy. Ostatnio Anglia w porozumieniu z Francją żąda od Włochów wycofania ochotników z wojsk gen. Franco, obiecując wzamian za to uznanie Abisynii za własność włoską. Jeżeli zaś Włosi nie zgodzą się wycofać swoich ochotników, to wtedy Francja otworzy granicę francusko-hiszpańską dla przewozu broni, amunicji i ochotników dla wojsk rządowych.

Wieś w puszczy

Istnieje takie powiedzenie, że gdyby puścić do lasu Poleszuka zupełnie nago i tylko z siekierą w ręku — wyjdzie stamtąd ubrany z fajką w zębach. Jest w tym może trochę przesady — powiedzenie to jednak świadczy o ogromnym zżyciu się człowieka z puszczą na Polesiu — no i o jego zaradności.

Coprawda niema dziś już dawnych niezmierzonych obszarów leśnych, mało też zostało „leśnych ludzi". A i stosunek człowieka do lasu zmienił się bardzo. Las przestał być niczyją własnością i nie jest już pozostawiony tylko sam sobie. Corocznie wyręby wymagają zalesiania, pielęgnacji, słowem zagospodarowania, a gospodarka leśna nie jest rzeczą łatwą. Wymaga znajomości lasu i jego potrzeb oraz zamiłowania. Nic dziwnego, że właściciel prywatny lub państwo, do którego las należy, dbając o jego rozwój strzegą pilnie przed wypasaniem bydła, które niszczy młode drzewka, nie pozwalają wygrabiać ściółki, nie mówiąc już o wyrębie drzew i krzewów, czy kłusownictwie. Staje się to źródłem częstych i nieraz krwawych zatargów sąsiedzkich. Nie można ich jednak traktować tylko, jako objaw nieposzanowania cudzej własności, chęci szkodzenia i t. p.

Wieś położona wśród lasów jest najczęściej biedna, gdyż grunty polesne są mało urodzajne, w większych obszarach leśnych są zwykle duże odległości do najbliższych rynków zbytu, brak pastwisk, brak szkół, lekarzy i t. d. Toteż przyczyną kradzieży i szkód leśnych staje się bardzo często nędza i niemożność zdobycia chleba w inny sposób. Dlatego też rzeczą niezmiernie ważną jest okazanie przez właściciela lasu zrozumienia dla potrzeb wsi i bezwzględnej sprawiedliwości w postępowaniu, która jest niezbędnym warunkiem zgodnego i korzystnego zarówno dla wsi jak właściciela lasu, współżycia.

Zwiedzając niedawno jedną z największych naszych puszcz — puszczę Rudnicką, miałem możność przekonać się o tym, co się robi, aby stosunki administracji leśnej i wsi położonych na terenie jej działalności ułożyły się pomyślnie. Puszcza Rudnicka jest własnością państwa i podlega administracji Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie. Olbrzymi obszar puszczy (90 tys. ha) przemierzały niejednokrotnie wojska walczące w czasie wielkiej wojny, pozostawiając po sobie ślady zniszczeń i wielkie połacie wyciętego w pień i wywiezionego dawnego — pięknego lasu. Obecnie puszcza jest z wielkim nakładem kosztów zagospodarowywana — to znaczy w pierwszym rzędzie zalesiana.

Jest tu sporo wsi rozrzuconych wśród przestrzeni leśnych na nawpół jałowych, piaszczystych gruntach.

Głównym źródłem utrzymania ich jest oczywiście las. Mężczyźni zarabiają przy wyrębie i zwózce drzewa, kobiety i dzieci przy szkółkach leśnych zbieraniu jagód, grzybów... i szyszek. Tak, szyszek. W Żegarynie, siedzibie nadleśnictwa, istnieje bowiem wyłuszczarnia nasion sosny i świerku, która wymaga dużej ilości szyszek. To też gdy w lesie idzie wyrąb, nastaje sezon zbierania szyszek. Nadleśnictwo płaci 1,5—2 zł. za 100 litrów sosnowych szyszek, a więc nieźle, bo jak wiadomo nie trudno zebrać litr szyszek, zwłaszcza na porębie, gdzie leżą setki zrąbanych i oczyszczanych sosen.

Obserwując nędzne pola wioskowe czerwieniejące gryką i przywiędłą nacią kartofli, starałem się dowie-

Co słychać w naszym kraju?

Wręczenie tablicy pamiątkowej dla wojska

Onegdaj burmistrz m. Wołkowyska p. Wł. Kozubski w obecności członków magistratu pp. T. Musiałowicza i J. Gołgowskiego oraz przedstawicieli Rady Miejskiej pp. M. Dońca, P. Drużyny i M. Chantowa, w związku z przemianowaniem ul. Kolejowej w Wołkowysku na ul. im. Stefana Czarnieckiego, wręczył dow. pułku im. Hetmana Polnego Koronnego Stefana Czarnieckiego pułk. dypl J. Filipowiczowi w obecności całego korpusu oficerskiego pułku — w koszarach — srebrną tabliczkę pamiątkową, zawierającą akt przemianowania ulicy.

P. pułkownik przyjmując pamiątkę, w nadzwyczaj serdecznych słowach złożył Radzie Miejskiej na ręce p. burmistrza podziękowanie, podkreślając jednocześnie nierozerwalną łączność jaka istnieje między armią a społeczeństwem.

Przy tej sposobności p. pułkownik po dziękował społeczeństwu oraz dziatwie szkolnej za serdeczne powitanie wojska, powracającego z manewrów.

Następnie pułkownik zaprosił obecnych do zwiedzenie muzeum wojskowego oraz salonów reprezentacyjnych, po czym w kasynie oficerskim wydane zostało na cześć delegacji śniadanie.

Pokaz pszczelarski w Kurzeńcu

28 września jako w dzień targowy, stara niem sekcji pszczelarskiej przy Okr. Tow. Org. i Kółek Roln., zorganizowano w Kurzeńcu pokaz pszczelarski, oraz prze prowadzono klasyfikację miodu przy pomocy instruktora pszczelarskiego z Wil. T. O. i K. R.

W dostarczonych przez miejscowych pszczelarzy próbkach przeważały miody ciemne, w gorszym gatunku.

Z wystawionych na pokazie urządzeń pszczelarskich na szczególną uwagę zasługiwał ul wykonany ze słomianych mat. Ul taki w porównaniu z ulem drewnianym jest znacznie tańszy, bo cena jego wynosi tylko 12 zł.

Wielu pszczelarzy nie wzięło w pokazie udziału, co częściowo można wytłumaczyć sezonem kopania ziemniaków, a w części należy złożyć na karb słabego zainteresowania sprawami pszczelarskimi.

Ma powstać schronisko dla dzieci w Nowogródku

Do 1935 r. bezdomne dzieci (sieroty) z Nowogródka przebywały w miejscowym schronisku. W tym jednak czasie wprowadzony został system utrzymywania dzieci przez prywatne rodziny, którym Zarząd Miasta, względnie Związek Międzykomunalny, płacił za utrzymanie dziecka do 30 zł miesięcznie. System ten w wielu wypadkach okazał się jak najgorszy. Sieroty źle są odżywiane, a wychowanie ich pozostawia b. wiele do życzenia. Zresztą było to do przewidzenia. Obecnie powstał projekt założenia w Nowogródku schroniska. Będzie to na razie mała ochronka, w której Zarząd Miejski zamierza ulokować swoje sieroty.

Ziazd OZN w Głębokiem i Postawach

Dziś odbywają się w Głębokiem i Postawach powiatowe zjazdy organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na jednym i na drugim zjeździe tym mają być ogłoszone władze powiatowe organizacji wiejskiej O. Z. N.

Budowa Radiostacji w Baranowiczach

W Baranowiczach buduje się obecnie gmach Polskiego Radia. Budynek wznosi się przy ul. Narutowicza na drodze do Słonima, w części malowniczego Parku Miejskiego. Magistrat m. Baranowicz doceniając znaczenie Rozgłośni Polskiego Radia dla Kresów, ofiarował bezpłatnie grunt pod budowę gmachu.

Kubatura gmachu wynosi około 4.500 mtr.³, przy czym w jednym budynku mieścić się będzie zarówno rozgłośnia, jak i stacja nadawcza obok budynku zaś maszt antenowy o wysokości 150 mtr. Studio radiostacji w Baranowiczach będzie miało kubaturę 500 mtr.³.

W związku z budową radiostacji w Baranowiczach rozbudowała się znacznie elektrownia Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, gdyż sama radiostacja w Baranowiczach potrzebuje dwa razy tyle prądu co całe miasto

Na jesieni r. b. gmach radiostacji w Baranowiczach będzie już pod dachem. Równocześnie z budową gmachu w Baranowiczach konstruuje się w Wydziale Budowy Polskiego Radia specjalna aparaturę nadawczą o sile 50 Kw. Aparatura ta zmontowana zostanie w Baranowiczach wczesną wiosną, tak, że prawdopodobnie już w maju 1938 r. kresowa rozgłośnia w Baranowiczach rozpocznie swą pracę.

Również w Łucku przygotowany już jest plac pod budowę nowej radiostacji. Budowa tej radiostacji rozpocznie się po uruchomieniu rozgłośni baranowickiej, a więc w roku przyszłym. Będzie to również 50 kw stacja nadawcza.

Po ukończeniu tego etapu planu rozbudowy Polskiego Radia będziemy rozporządzać na Kresach czterema stacjami radiowymi w Wilnie, Baranowiczach, Łucku i Lwowie, o łącznej sile 200 kw. Jest też zamierzona budowa stacji radiowej w Głębokiem, o czym już donosiliśmy.

Zniżka na przewóz owoców

Ministerstwo Komunikacji obniżyło o jedna klasę opłatę taryfową na przewóz świeżych gruszek, jabłek i śliwek, nadawanych na stacjach kresowych. Dotyczy to stacyj nadania, położonych na linii oraz na wschód od linii: Grajewo — Białystok Centralny — Czeremcha — Brześć Centralny — Łuków — Deblin — Lublin — Rozwadów — Przeworsk — Posada Chyrowska — Sambor — Sianki.

Obniżone opłaty obowiązywać będą przez okres do dnia 15.X. 1937 r.

Postulaty Obwodowego Zjazdu organizacji wiejskiej i miejskiej OZN w Szczuczynie

W niedzielę, 26 b. m. odbył się w Szczuczynie nowogródzkim, w sali ks. Pijarów, obwodowy zjazd Organizacji Wiejskiej i Miejskiej OZN-u, obwodu szczuczyńskiego. W zjeździe wzięło udział ponad 200 osób z całego powiatu. Zjazd został poprzedzony nabożeństwem w kościele parafialnym oraz cerkwi prawosławnej. Zebranie otworzył p. S. Sztrom, zastępca przewodn. obw. szczuczyńskiego.

Z ramienia Okr. OZN-u przemawiał p. Jan Trzeciak, który nakreślił szczegółowo program pracy wszystkich warstw i zawodów według ideowej deklaracji, oraz wezwał wszystkich do solidaryzmu społecznego i ofiar ze strony warstw zamożniejszych na rzecz ożywienia polskiego życia gospodarczego.

Następnie mówił o katastrofalnym stanie akcji zawodowego przygotowania młodzieży wiejskiej do pracy zawodowej poza rolnictwem, o sposobach zahamowania procesu dzielenia się i tak już drobnych gospodarstw i reformie rolnej.

Następnie zebrani podzielili się na sekcje wiejską i miejską które obradowały oddzielnie.

Delegaci z gmin wysunęli w dyskusji następujące ważniejsze postulaty:

1) Konieczność szybkiego załatwienia budowy możliwych lokali szkolnych, gdyż obecnie dzieci wiejskie uczą się w większości wypadków w warunkach fatalnych. Proponowali robociznę bezpłatną pod warunkiem żeby Lasy Państwowe wyznaczyły bezpłatnie drzewo na szkoły.

2) Zreformowania stosunków w samorządzie gminnym w dziedzinie nienarzucania budżetów z góry, liczenia się z opinią radnych, zreformowania ustaw o leczeniu .

3) Zreformowania prac instruktorów rolnych.

4) Przyjścia z pomocą i inicjatywą w dziedzinie budownictwa we wsiach skomasowanych.

5) Stanowczej rewizji kosztów komasacji, które są zbyt wysokie.

6) Rewizji ustawy o aptekach, kontrolę zysków i sposobu pracy aptek.

7) Lepszej ze strony Lasów Państwowych obsługi potrzeb budowlanych i opałowych drobnego rolnictwa.

8) Zwrócenia chociaż minimalnej uwagi na drogi boczne, które nie wchodzą do planu robót kapitalnych, po których jednak rolnicy muszą jeździć.

9) Nauki rolnictwa w szkołach powszechnych.

10) Decentralizacji szkół średnich ogólnych i zawodowych, gdyż to jedynie umożliwi dzieciom drobnych rolników naukę w nich.

11) Poszanowanie dla godności i roli, jaką odegrywa stan rolniczy.

12) Obmyślenie sposobów, jak zmniejszyć obciążenie i stworzyć warunki normalnej egzystencji dla gospodarzy starannych, ale mających zbyt małe (karłowate) gospodarstwa.

Na zakończenie obie sekcje obradowały wspólnie, referując nawzajem wyniki obrad i plany pracy.

Zostały ogłoszone składy władz Gminnych OZN wspólne dla wsi i miasteczek.

Po odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę" zebranie zakończono o godzinie 17.

---

dzieć, jak tam jest z paszą i utrzymaniem bydła.

Wyjaśniono mi, że zawsze, o ile wieś zwróci się do nadleśnictwa z prośbą o pastwisko w lesie, wydzie-



Dom-świetlica dla robotników w okolicy Rudnik.

la się jej kawał lasu czy zagajników, którym bydło nie może zaszkodzić, odgradza się ten obszar od pozostałego lasu, i bydło wioskowe może się tam paść dowoli. Również i z opałem nie ma kłopotu. Wieś otrzymuje od administracji leśnej prawo zbierania gałęzi czy odpadków przy wyrębie, zużytych w wyłuszczarni szyszek itp.

Lecz nie tylko o te rzeczy dba właściciel lasu, t. j. „Lasy Państwowe". W kilku wsiach pobudowano głębokie, solidne studnie-pompy, które zaopatrują ludność w zdatną do picia wodę, o jaką w Puszczy jest trudno. Lasy Państwowe budują w pobliżu wiosek łaźnie, a wreszcie dumą nadleśnictwa i okolicznej ludności jest Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem w Żegarynie. Dotąd o pomoc lekarską było w Puszczy bardzo trudno, toteż korzystało się z niej chyba w ostateczności, a w mniej poważnych chorobach jedyną pomocą były zamawiacze i znachorzy. Obecnie jest w Żegarynie lekarz Ubezpieczalni Społecznej, który jednocześnie prowadzi wspomnianą Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem. Stacja czynna jest w niedzielę, raz na dwa tygodnie. W praktyce jednak w każdą niedzielę zbiera się tłum kobiet z dziećmi, które lekarz zbada, da lekarstwo, a małych dokarmia cukrem, mlekiem.

Pomocy lekarskiej nie są też pozbawieni robotnicy, pracujący w lesie. Tam gdzie idzie robota, zawsze jest podręczna apteczka na wypadek jakiegoś skaleczenia, złamania ręki, czy nogi, słowem możność opatrzenia chorego, zanim zajmie się nim lekarz.

Na ukończeniu też jest dom-świetlica dla robotników, gdzie po pracy mogą oni odpocząć i spędzić czas na rozrywce.

Wszystkie te urządzenia mające na celu polepszenie bytu okolicznej ludności, w połączeniu z możliwością zarobków, która istnieje zwłaszcza dziś — wobec podniesienia cen materiału drzewnego — mogą się przyczynić do zwiększenia materialnych środków i zabezpieczenia wsi puszczańskich przed niedostatkiem.

Jeżeli przytem administracja leśna należycie chroni ludność przed możliwością nadużyć władzy ze strony swych funkcjonariuszów — wówczas znik-



Łuszczarnia nasion szyszek w Żegarynie.

nąć powinien często jeden z najistotniejszych powodów szkodnictwa, kradzieży i kłusownictwa — jakim jest nędza.

emer.

SPRAWY ROLNICZE

Sprzęt i przechowywanie okopowych

I. Do kopania ziemniaków przystępujemy wtedy, gdy kłęby są już dojrzałe. Poznać to możemy w ten sposób, że po potarciu ziemniaków palcem skórka nie złazi. Jeżeli jednak ziemniaki posadzone były późno i to jeszcze czasem późna odmiana, to może się zdarzyć, że wypadnie kopać jeszcze nie zupełnie dojrzałe. Pamiętać trzeba bowiem, że po 15 października mogą już być nieraz dość silne przymrozki, lepiej więc wykopać nie zupełnie dojrzałe ziemniaki, niż przymrozić je na polu. Należy jednak takie ziemniaki przechowywać osobno.

Ważnym jest, aby przy kopaniu wybrać osobno kłęby przeznaczone do sadzena. Należy również nie zaniedbać odosobnienia kłębów chorych. Najlepiej jeszcze w czasie, gdy nać ziemniaczana nie poschła, znaczyć przez zatknięcie kołków w krzaki chore i słabe. Krzaki te przy kopaniu zebrać osobno, przeznaczając na pierwsze opasanie inwentarza.

Kto tego nie zrobił, niech choć teraz, w czasie kopania, odbierze osobno dorodne krzaki, które dają najwięcej, najładniejszych kłębów. Ziemniaki te trzeba przechować osobno, przeznaczając je do sadzenia. Pamiętajmy, że ze zdrowych i ładnych krzaków możemy otrzymać daleko większy urodzaj, niż z chorych. Trochę więcej fatygi na jesieni, t. j. wtedy, gdy mamy dość czasu, napewno nam się opłaci na przyszły rok.

Wielką uwagę trzeba zwracać, aby nie brać do przechowania kłębów nadgniłych, okaleczonych, niedojrzałych i zbyt drobnych, razem z ziemniakami zdrowymi i dojrzałymi. Ziemniaki bowiem takie będą daleko łatwiej gnić i zarażać kłęby zdrowe. Samo kopanie ziemniaków odbywa się, zależnie od miejscowych zwyczajów rozmaicie. Albo wyorują pługiem i potem wybierają, albo kopią motyczkami. Warto zwrócić uwagę, że w Niemczech zalecają kopać ziemniaki nie wzdłuż, a wpoprzek redlin. Kopanie takie podobno jest lżejsze, gdyż ziemię przewraca się ku dołowi brózdy, oraz znacznie łatwiej jest utrafić motyczką w odpowiednie miejsce, aby jednym uderzeniem wydobyć całe gniazdo kłębów, znacznie mniej je uszkadzając, niż przy kopaniu podłużnym.

Kopanie takie jest ułatwione wtedy, gdy ziemniaki są posadzone w kwadrat.

II. Oznaką dojrzewania buraków jest żółknięcie zewnętrznych liści, które przylegają do ziemi i usychają. Liście środkowe, najmłodsze, jeszcze i do czasu sprzętu zachowują zieloność.

Buraki pastewne, tak jak ziemniaki, o ile były przymrożone, łatwiej ulegają gniciu przy przechowywaniu.

Po wyrwaniu buraków odcinamy przy samej główce liście oraz oczyszczamy burak z korzonków i ziemi. Buraków nadpsutych nie należy przechowywać ze zdrowymi.

III. Przechowywać zarówno ziemniaki jak i buraki najlepiej w kopcach. Kopce zakładamy w ten sposób, że w miejscu suchym, najlepiej na glebie, o przepuszczalnym poglebiu, kopiemy jakby rów o płaskim dnie i prostych bokach, szerokości 1 i pół metra. Głębokość zależna od miejsca. Na piasku, lub gdzie nie ma blisko wody podskórnej, można dać głębokość do 40 — 50 cm. Szczególnie w tym roku, gdy w wielu okolicach jest brak słomy, nieco głębsze niż zazwyczaj wpuszczenie kopca do ziemi, może dużo słomy zaoszczędzić. Pamiętać jednak trzeba, że możemy kopce robić tylko tam, gdzie nie ma obawy, żeby woda podeszła do kopca. Ziemniaki w kopcu sypiemy do wysokości jednego metra i przykrywamy słomą.

Zazwyczaj dajemy dwa płasty słomy. Jeden wzdłuż kopca, a drugi wpoprzek. Następnie obsypujemy słomę cienką warstwą 15—20 cm ziemi, pozostawiając grzbiet kopca nie zasypany.

Jest to bardzo ważne, gdyż ziemniaki muszą wyparować nadmiar wody. Jeżeli natomiast zasypiemy odrazu całkowicie słomę ziemią, to ziemniaki nam zgniją. Kopce tak pozostawiamy, aż do czasu, gdy spodziewamy się, że ziemia zacznie zamarzać już na stałe. Wtedy zasypujemy grzbiety kopców i okładamy całe kopce warstwą naci ziemniaczanej, lub w razie jej braku —— jałowcem i na to nasypujemy warstwę ziemi 30—40 cm. Jest bardzo ważnym, aby dać tę warstwę naci lub jałowcu, gdyż będzie to dobra warstwa izolacyjna, nie dopuszczająca mrozu. Ziemię do obsypywania kopców można brać z odległości nie mniejszej niż jeden metr od brzegów kopca. Można przy zakładaniu kopca dać kanał wentylacyjny, który robimy w sposób następujący:

Po obłożeniu kopców słomą na grzbiet kopca kładziemy grubą gładką żerdkę i nakrywamy ją w poprzek słomą, prostą, a nast. wszystko przysypujemy ziemią. Po wyciągnięciu żerdzi, pozostaje wzdłuż kopca kanał, który na zimę zapychamy wiechciami słomy. Przy tym sposobie naturalnie dajemy też drugą warstwę izolacyjną i obsypujemy ją ziemią. Zostawianie w kopcach tak zwanych duszników czy kominów nie jest dobre. Koło nich zbiera się bowiem dużo pary, zamieniającej się w wodę i w tych miejscach ziemniaki mogą zagnić. Nie należy robić kopców zbyt długich. Jeżeli ziemniaki w czasie kopania zamokły, to lepiej jest je zwieźć pierwiej do stodoły i dopiero po wyschnięciu dawać do kopca. Szczególnie ważnym jest dobre wysuszenie ziemniaków, które mają być przechowywane w piwnicach i dołach. W ogóle przechowywanie w piwnicach jest dobrym tylko wtedy, gdy mamy piwnicę suchą oraz dobrze przewietrzaną. Piwnica musi też być w miarę ciepła, aby temperatura nie była niższa niż dwa stopnie, a wyższa niż 8, zarówno bowiem zmarznięcie jak i zagrzanie się grozi zgniciem ziemniaków. Ziemniaki powinny być trzymane w piwnicach w niezbyt grubych warstwach, żeby się nie zagrzewały.

Przy przechowywaniu ziemniaków zdrowych, dobrze się przechowujących, a więc zawierających dużo skrobi (krochmalu), jak np. Wohltmany, grubość warstwy nie powinna być większa niż 1 metr. Przy mniej trwałych odmianach, bardziej wodnistych grubość warstwy trzeba zmniejszyć do 50 — 60 cm. Najgorszym sposobem przechowywania są doły, gdyż ziemniaki zsypuje się przeważnie w grubych warstwach. Trudniejsze też jest odparowanie nadmiaru wilgoci, do dołów też daleko łatwiej może dostać się woda zzewnątrz i przez podsiąkanie. Doły można zakładać tylko na bardzo przepuszczalnym, suchym miejscu. Ziemniaków przechowywanych w dołach lepiej nie używać do sadzenia, gdyż bardzo często gorzej kiełkują.

Inż. Witold Kulikowski.

W SPRAWIE NOTOWANIA CEN PRZEZ KOMISJE

Wileńska Izba Rolnicza zwróciła ostatnio uwagę, że istniejące przy magistratach i gminach komisje notowań cen artykułów pierwszej potrzeby ustalają ceny często nieodpowiadające rzeczywistości, przy tym nie podają zwykle gatunku

Ponieważ materiał tą drogą zebrany służy za podstawę przy zawieraniu umów z przetargu na dostawy wojskowe, przeto zainteresowani zazwyczaj są pokrzywdzeni, tym bardziej, że przy dostawach wymagany jest towar najprzedniejszy. Stąd wynika cały szereg nieporozumień i jeszcze jedna trudność w walce ze zbędnym pośrednictwem.

Z uwagi na to Wileńska Izba Rolnicza podjęła energiczne starania celem spowodowania notowań ścisłych przez dokonywanie notowań cen komisyjnie i ustalanie jednocześnie jakości towaru.

Zagadnienie rolnicze w Chinach i Japonii

(Dalszy ciąg).

Niemal równie niekorzystnie przedstawia się sytuacja rolnicza w Japonii. Następnego dnia po rozwiązaniu parlamentu japońskiego przyjął premier Hayashi przedstawicieli prasy, którym podał przyczyny, które skłoniły rząd do powzięcia tego postanowienia. Wśród szeregu powodów natury politycznej wymienił premier m. in. fakt, że parlament Japonii w ówczesnym składzie sabotował również i dążenia rządu w kierunku przeprowadzenia nader aktualnej reformy istniejącego ustroju rolnego.

A sprawa ta jest faktycznie nader pilną. Stwierdzić bowiem należy, że w Japonii nie ukształtował się, jak dotąd przynajmniej, stan chłopski w znaczeniu europejskim. Nie ma tam właścicieli gospodarstw rolnych. Są przeważnie tylko „uprawiacze“ gruntów, dzierżawiący poszczególne przestrzenie, zazwyczaj drobne, i płacący tenutę dzierżawną częścią uzyskanych zbiorów. Właścicielami zaś przeogromnych nieraz wprost przestrzeni uprawnych są wyłącznie magnaci, szlachta, klasztory, do których w okresie kilkunastu lat ostatnich przyłączyli się i właściciele wielkich zakładów i koncernów przemysłowych. Dla przykładu wystarczy chyba nadmienić, że wedle ostatnio w r. 1935 dokonanych obliczeń przez japońskie ministerstwo rolnictwa, liczba gospodarstw rolnych wynosiła 5,5 miliona, a wszystkie były dzierżawione. W śród tej zaś globalnej cyfry było zaledwie 200.000 gospodarstw o obszarze większym niż 3 ha!

Nic przeto dziwnego, że ci drobni przeważnie dzierżawcy, opłacający czynsz w naturze, w wypadku nieurodzajów narażeni są wprost na zupełną ruinę gospodarczą. Zbiory bowiem starczą — w najlepszym wypadku — zaledwo na opłacenie czynszu i mniej niż skromne wyżywienie, zwłaszcza, że dotąd panuje w Japonii monokultura, t. j. uprawa wyłącznie ryżu, a rzadki jest wypadek, by na tym samym gospodarstwie napotkano i morwę.

Nie ma jednak dosłownie dwu po sobie następujących lat, by wydarzenia siły wyższej nie spowodowały straty spodziewanych zbiorów, pociągając znów za sobą klęskę głodu. Milionowe rzesze drobnych dzierżawców zmuszone są w tym wypadku do zaciągania pożyczek, przeważnie lichwiarskich, po największej części u swych właścicieli, jako swych najbliższych a do tego doskonale obeznanych ze stosunkami, w jakich się znajduje odnośny dzierżawca. Nie ulega wątpliwości, że przyczyna tych braków leży w dotychczasowym ustroju rolnym. Dzierżawca bowiem nie daje takiej gwarancji, jaką dać potrafiłby właściciel odnośnego gospodarstwa. Właściciele zaś, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, zazwyczaj nie potrzebują zaciągać pożyczek na cele rolnicze, z tym bowiem działem swych własności nie łączy ich nic, prócz prawa pobierania czynszu dzierżawnego.

Dla dokładniejszego zaznajomienia się ze strukturą prawną tych dzierżaw zaznaczyć należy, że umowy dzierżawne są zazwyczaj „wieczne“, przechodzą z pokolenia na pokolenie, oraz że czynsze dzierżawne wahają się zależnie od prowincji między 50% a 75% zbiorów.

Łatwo zatem wyobrazić sobie można, w jakich warunkach żyje przeważająca ilość tych drobnych dzierżawców i to od szeregu pokoleń a często od setek lat. Nieustające deficyty w znaczeniu europejskim to główna cecha tych gospodarstw. Sytuacja tego rodzaju wytworzyła już od szeregu lat stale wzrastające niezadowolenie wśród milionowych rzesz prawdziwych pariasów — rolników, którzy co drugi przeważnie rok zwracać się muszą do kas skarbowych po zapomogi doraźne, by po prostu nie umrzeć z głodu razem z członkami swych rodzin. W latach klęski głodowej skarb państwa łożyć musiał bardzo znaczne kwoty, obciążające budżet, a tym samym przerzucane na wszystkich prawie obywateli, z wyjątkiem może tych właśnie najbiedniejszych i głodujących. Były to wydatki wybitnie nieproduktywne, ale niemniej konieczne. Zwłaszcza, że chodziło o rzesze milionowe, z których rekrutują się przeważnie żołnierze, synowie chłopscy, stanowiący, jak wszędzie zresztą, trzon każdej armii.

Nic dziwnego przeto, że kwestią istniejącego dotąd jeszcze ustroju agrarnego zainteresowało się i japońskie ministerstwo obrony krajowej. Czynniki rządowe czynią też od szeregu lat daleko idące wysiłki w kierunku dokonania reformy tego nienormalnego wprost stanu rzeczy.

Dr. H. Awin.

(Dokończenie nastąpi).

Najważniejsze przypomnienia przy zakładaniu sadów

Wobec zbliżającego się sezonu jesiennego zakładania sadów podajemy za inż. P. Dąbrowskim z czasopisma „Plon“ najważniejsze przypomnienia, które mogą uchronić od popełniania tak często spotykanych błędów.

1. Pod nowe sady wybieraj tylko najlepsze, najżyźniejsze, dostatecznie, ale nie nadmiernie, wilgotne ziemie. Na takich tylko ziemiach będą drzewa zdrowo rosnąć i obficie plonować, wobec czego opłaci się cały trud i zachody.

2. Nie kupuj drzewek na jarmarku, bo one, choć tanie, nic nie są warte. Nie wysadzaj takich jarmarcznych drzewek w sadzie nawet wtedy, gdyby dawali ci je za darmo, bo szkoda marnować ziemię, pracę i czas.

Kupuj drzewka tylko w szkółkach handlowych, zarejestrowanych przez Izby Rolnicze i kontrolowanych przez Stacje Ochrony Roślin.

Na żądanie szkółka taka winna okazać dowód uznania przez Izbę Rolniczą na sezon bieżący, oraz świadectwo zdrowotności, wystawione przez rejonową Stację Ochrony Roślin.

3. Gdy założyć chcesz sad handlowy, to musisz najpierw opracować plan sadu, dobierając odpowiednie odmiany.

Gdybyś miał jakie wątpliwości — udaj się po poradę do Izby Rolniczej lub do Okręgowego Towarzystwa Rolniczego.

4. Zakładając sad gruszowy albo z zimowych odmian jabłoniowy, żądaj drzewek wyłącznie podwójnie szczepionych na takich przewodnich, które są odporne na mrozy. Śliwy są także pewniejsze podwójnie szczepione na przewodnich, wskazanych przez Komisję Pomologiczną (nie wszystkie szkółki jednakże zdążyły je u siebie wprowadzić).

5. Żądaj wybrania i nadesłania drzewek wyłącznie pełnokoronowych z 6 dobrze rozwiniętymi, to znaczy długimi gałązkami w koronie. Jedna z tych gałęzi, środkowa, musi być najsilniejsza i rosnąć pionowo w górę. Gdyby gałązek było więcej — tem lepiej, bo będziesz mógł wybrać odpowiednie na zbudowanie prawidłowej korony i wyciąć zbywające, a w razie złamania czy uszkodzenia którejś gałęzi w czasie przesyłki — wybierzesz zastępczą na jej miejsce.

6. Jeżeli chwilowo brak ci gotówki na zakup drzewek, skorzystaj z specjalnego kredytu w Państwowym Banku Rolnym na zakładanie sadów handlowych. O warunkach otrzymania pożyczki dowiesz się w swojem Okręgowem Towarzystwie Rolniczem lub u instruktora powiatowego.

7. Zanim kupisz drzewka — przygotuj ziemię pod sad: zaoraj i zabronuj, poznaczaj palikami miejsca dla drzewek, wykop odpowiednie doły (50 lub 60 cm głębokie i 1 m 20 cm szerokie). Pale do przywiązania drzew powinny być równe, okorowane, zaciosane z grubszego końca i z tegoż końca opalone na ogniu. Sięgać muszą aż pod koronę drzewa, więc długość ich zależna będzie od wysokości drzewek (dla drzewek piennych — około 2 m 20 cm długie).

Jeżeli sadzisz drzewka na ziemi gliniastej, ciężkiej, to możesz dołów nie kopać, lecz tylko taki mały dołek, aby się w nim zmieściły korzenie drzewek.

Kopiąc zwyczajne doły złóż na jedną osobną kupkę ziemię zwierzchnią, żyzną, a natomiast ziemię jałową, spodnią, jasnego koloru, porozrzucaj równomiernie naokoło po polu.

Potem wbij pośrodku dołu palik, wyrównaj, aby krył się z innymi nakrzyż i naukos, i wreszcie wrzuć do dołu kupkę ziemi żyznej, odłożonej przy kopaniu, aby utworzył się z niej przy paliku stożkowej formy kopczyk.

8. Przed wysadzeniem drzewka poodcinaj do zdrowego miejsca korzenie, to jest nadłamane albo silnie pokaleczone, a także skróć za długie korzenie, któreby nie zmieściły się w dole.

Sadź drzewka od północnej strony palików.

Uważaj, abyś drzewka nie posadził za głęboko. W tym celu połóż wpoprzek dołu prostą i grubą łatę i pilnuj, aby szyjka korzeniowa, to jest miejsce, gdzie korzenie się łączą i przechodzą w pień, była naprzeciwko łaty, albo nawet trochę powyżej. Korzenie równomiernie porozkładaj w dole na kopczyku. Do zasypywania korzeni użyj ziemi zwierzchniej ornej, zebranej szpadlem „na płasko“ z pola obok dołu.

9. Po posadzeniu drzewka zrób naokoło miskę, podlej obficie wodą (przynajmniej jedno wiadro wody na 1 drzewko), aby zamulić dokładnie korzonki ziemią. Gdy woda wsiąknie — przywiąż drzewka powrósłem słomianem „na ósemkę“ w trzech miejscach: u góry pod koroną, pośrodku i u dołu. Gdyby pal był za długi i sięgał pomiędzy gałęzie korony, to przytnij go na szerokość dłoni poniżej dolnej gałązki.

Następnie musisz usypać naokoło posadzonego w jesieni drzewka kopczyk, który chronić będzie korzenie przed mrozem. Powierzchnię kopczyka ulep, aby nie dopuścić myszy do zrobienia sobie w nim kryjówek na zimę.

Korony drzewek, posadzonych w jesieni, nie przycinaj. Uczynisz to dopiero na wiosnę roku przyszłego.

10. Jeżeli sad zakładasz na otwartem polu, to musisz zabezpieczyć drzewka przed kradzieżą i zającami. Przed złodziejem uchronisz drzewka wtedy, gdy poznakujesz je jasną farbą olejną jakimś swoim znakiem, np. literą, lub cyfrą, w któreḿś miejscu na pniu drzewka, dajmy na to, od zachodniej strony na wysokości piersi. Drzewku to nie zaszkodzi, a złodziej takiego nie ruszy, bo farbę zeskrobać mógłby tylko wraz z korą.

Zabezpieczyć przed zającami, a przy tej okazji zniszczyć szkodniki, zimujące na samym drzewku, można w bardzo prosty sposób, smarując pnie i gałęzie papką z gliny i wapna z dodatkiem 10% roztworu karboliny sadowniczej marki DKM. Uważać przytym trzeba, aby nie zasmarować znakowania. Kłopotliwe owijanie drzewek na zimę słomą będzie wtedy niepotrzebne.



Czyż nie ładny okaz rasowego buhaja?

Z rynków

W ostatnim tygodniu ceny zboża znów zlekka zwyżkowały na niektórych giełdach w związku z umiarkowaną podażą i mocniejszą tendencją na rynkach międzynarodowych. Wprawdzie na Giełdzie Wileńskiej notowany był odwrotny objaw, miało to jednak miejsce wskutek zwiększonej podaży wraz z ukończeniem siewów.

Przypuszczać należy, że dalszej większej zniżki narazie nie powinno być.

Istnieje duże zapotrzebowanie na nasiona koniczyny, która już obecnie zwyżkuje w cenie. W związku z tym, rolnicy winni obliczyć, czy i ile będą mogli sprzedać nasienia i zgłosić posiadane przypuszczalnie nadwyżki już obecnie do miejscowej spółdzielni rolniczo - handlowej, co umożliwi zorganizowanie zbytu nasion w odpowiednim czasie.

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 29. IX. r. b.

Żyto I st.	23,25—23,75
Żyto II st.	22,50—23,00
Pszenica I st.	28,25—29.25
Pszenica II st.	27,75—28.25
Jęczmień past.	19,00—20,00
Owies I st.	21,50—22,50
Owies II st.	19.50—20.50
Gryka	18.50—19,50
Łubin nieb.	13.50—14,00
Siemię lniane	40.25—41.25
Len trzepany st. Horodziej	1790—1830
Targaniec mocz. Miory	850—890

CENY ŻYWCA.

na targowisku w Wilnie w czasie od 20 do 24 września 1937 r. w groszach za 1 kg żywej wagi.

Buhaje II gat. 38—48, buhaje III gat. 30—38, krowy II gat. 36—45, krowy III gat. 27—36, cielęta 75—80, owce 40—48, trzoda chlewna wagi ponad 180 kg. 105—115, trzoda wagi ponad 150 kg 95—105, trzoda mięsna wagi ponad 110 kg 85—95.

CENY SKÓR I SZCZECINY.

Skóry surowe bydlęce za 1 kg 1.15 zł., skóry surowe cielęce za 1 szt. 6.75 zł., skóry surowe owcze za 1 szt. 6.50 zł.

Szczecina surowa niesortowana za 1 kg 7.00 zł.

CENY NABIAŁU I JAJ (w zł. za 1 kg.).

Masło wyborowe I gat. — 2.10 (hurt), 3,40 (detal); masło stołowe II gat. — 3.00 (hurt), 3.30 (detal); masło solone — 3,00 (hurt), 3.30 (detal); sery litewskie — 2,00 (hurt), 2,30 (detal).

Jaja I gat. (Nr. 1) kopa — 4.80, sztuka — 0,09; jaja II gat. (Nr. 2) kopa — 4,50, sztuka 0.08.

CENY RYB W WILNIE.

w zł. za 1 kg w czasie od 18 do 24 września 1937 r.

(w nawiasach ceny hurtowe, bez nawiasu ceny detaliczne).

Karp żywy 1.50—1.80 (1.35—1.60), karp śnięty 1.00 (0.80), szczupak żywy 1.80—2.20 (1.60—2.00), szczupak śnięty 1.40—2.00 (1.20—1.80), leszcz śnięty 0.60—1.20 (0.40—1.00), okoń średni 1.00 (0.80), okoń drobny 0.25—0.30 (0.25), płoć średnia 0.80 (0.60), płoć drobna 0.30—0.35 (0.25—0.30), karaś 0.80—1.00 (0.60—0.80), lin żywy 1.60—2.00 (1.40—1.80), lin śnięty 1.20—1.80 (1.00—1.60).

Ostrożnie z wypasaniem czerwonej koniczyny

Normalnym pastwiskiem jesiennym dla bydła jest ściernisko czerwonej koniczyny. W roku bieżącym, gdy w województwach naszych odczuwa się silnie brak pasz, wydaje się dobrym skosić podrosłą koniczynę i przechować ją na zimę. *W żadnym razie nie należy tego czynić!* Skoszona koniczyna źle zimuje, a jeśli będzie mało śniegu, w ogóle może przepaść i narazić nas na nieurodzaj w roku przyszłym. Koniczynę trzeba więc spasać, lecz i to ostrożnie. Po pierwsze nie trzymać bydła nawiązanego, gdyż zje koniczynę aż do korzeni i nie paść go do mrozów, bo koniczyna nie zdąży przed zimą odrosnąć na 10—15 cm, żeby dobrze przezimować. Po drugie bydło nie powinno się paść na ścierni koniczynowej dłużej niż godzinę—półtora dziennie i to z przerwami, a przedtem nakarmione słomą, wreszcie w żadnym razie nie paść bydła z rosą, w czasie deszczu, lub po deszczu. Nie zachowanie tych ostrożności powoduje bowiem u bydła wzdęcie, szkodliwe, a czasem niebezpieczne dla zdrowia

Chcę być zdrowym i długo żyć

Pod redakcją Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Gospodarz ma głos

Opowiem Wam jaki miałam dziwny sen. Śniło mi się, że zaczął gadać brzuch i to brzuch rolnika. Pewno dlatego mi się tak śniło, że niedawno rozmiawiałem z jednym bardzo miłym gospodarzem. Wiózł mię daleko, a że droga zła, więc noga za nogą i pogadywaliśmy. —A to dzieci niebardzo zdrowe i mizerne i on sam, żeby taki silny był, to też nie powie.

Córkę niedawno wydał zamąż — sporo grosza poszło, na samo wesele ze 300 zł.

I właśnie przyśniło mi się, że zaczął gadać brzuch tego rolnika.

Ostro sobie zaczął:

„Brzuch jestem, gospodarz człowieka“ — palnął pięścią w stół. —

We śnie wszystko możliwe więc i ja mu się przedstawiam, że jestem lekarzem Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego.

„To pani mówi przez radio?“.

„Czasami mówię“ — odpowiadam — „ale czego Pan taki zdenerwowany?“.

„Bo i ja wreszcie chcę coś powiedzieć.

Gospodarz jestem człowieka a gadać mi nie wolno — nikt mię nie słucha. — Co to za porządek!

„Dużo jest nieporządku na tym świecie“ — ja mu na to — „mnie też nie wszyscy słuchają, choć słyszą to, co mówię...“.

„Tak, ale ja muszę rządzić całą gospodarką człowieka, a nie mam na to środków, muszę budować, a nie mam materiału. Śmieci mi dają! Nikt z piasku i gliny domu nie postawi. — O żywiołę dbają, o ziemię dbają, a o mnie nie dbają!

„Cóż to, dziś przy niedzieli obiad nie dopisał — mięsa nie było, że Pan taki zły?“.

„Gdzież tam“ — brzuch się obruszył — dorznęli krowę w tych dniach to dali mi mięsa i wódki, żem mało nie pękł, i potem tylko robotę miałem, bo mięso było niepogryzione. — Tu nie o obiad niedzielny chodzi, a o stałą moją krzywdę i to od urodzenia“. —

„Zaciekawia mię pan“ — mówię — „Jakto, od urodzenia pana krzywdzą?“. — Może nie zawsze jest w tem ludzka wina. Ci, co źle jadają zapewne nie mają na lepsze jedzenie, więc o cóż się gniewać.

„Co mi pani doktorka mówi — kto lepiej zna rolnika: ja, brzuch chłopski, czy pani? — Nie tyle oni biedni, ile niedbali. — *Szkoda im roboty na przyrządzenie jedzenia,* a pieniądze czasami na niepotrzebne rzeczy obracają, zamiast lepiej podjeść. Ileż to razy gospodyni sprzeda jaj i za to kupi farbowany piernik dla dziecka na zielono i czerwono. — Albo sprzeda kurę i perkaliku modnego kupi sobie na bluzkę. Czy nie *lepiej dać dziecku to jajko do zjedzenia* zamiast farby na żydowskim pierniku, albo *zjeść kurę,* a piękne płótno na bluzkę samej sobie utkać?“.

Zadumałam się głęboko. — Mój gość sapał z irytacji. — Chciałam go udobruchać. —

„Może by pan coś zjadł?“.

„Mleka bym się napił, bo mi go cały rok nie dają i nawet jako dziecku nie dawali, chyba w sianokosy albo żniwa“.

„Czyż to możliwe“ — zawołałam — „chyba na wsi o mleko nie trudno?“.

„Pocóż wszystko — powiadam — — możnaby zostawić choćby parę litrów na własny użytek“.

Brzuch machnął ręką.

„Dużo by można we wsi zmienić. — Ot, powiem ja pani doktorce swoje dzieje, a proszę to wszystkim powtórzyć — bo nie wiem, czy będę mógł tak jak dzisiaj drugi raz gadać“. —

I zaczął swoją opowieść.

Kiedy był jeszcze malutkim brzuszkiem i gospodarował u niemowlęcia już wtedy dostawał różne dziwa, które dziecku na zdrowie nie wychodziły.

Bywało dziecko płacze. — Mokro mu, może pchła, albo tak, z nudów. — No to mu matka wkłada do buzi soskę...

Oj ludzie, ludzie, taka *soska to jedno paskudztwo.*

Chleb pogryziony przez matkę *i wyplutu* do gałganka bardzo brudnego z odrobiną cukru. — Dziecko się i jakoś zapomina, a tym, co mu dolega. A brzuszek ma zmartwienie, bo to i kwas z chleba i zarazki z ust matki...

Albo jeszcze gorzej — daje odwar z makówek, żeby spało — *a taki odwar z makówek to trucizna!* Dziecko wyrośnie nerwowe, niezdolne, chorowite jeśli w ogóle się wychowa. — Albo zaraz z piersią! Dziecko wcale *nie głodne, ale się,* potem go brzuszek boli — płacze, więc matka znów do niego z piersią — dziecko znowu się i tak w kółko, zamiast co 3 *godziny regularnie karmić.*

No, odchowało się jakoś. — Już ma 8 miesięcy, próbuje siadać — starsi jedzą barszcz albo kapuśniak i małemu dają. „Ot, zuch — wołają — zjadł barszczu!“. —

On zje wszystko co mu dadzą, ale by dał kaszkę, jarzynkę z masłem, jajeczko — to jest dla dziecka pożywienie, a nie kapuśniak!

Gdy podrasta stale trzyma w rączce coś niby do jedzenia: kartofel, kawałek chleba, ogon śledzia. — Pełza z tem — to mu kura dziobnie, to pies poliże, to kot chwyci. — No to ono za kota, wyciągnie mu z pyszczka i znów do buzi. — Upadnie mu nieraz na brudną, zaplutą, zadeptaną ziemię — to podniesie z ziemi i razem z brudem i zarazkami obliżuje. — Dziecko ma zajęcie i nie przeszkadza.

Całe pożywienie małego to kartofle, chleb razowy — stąd brzuszek duży, cienkie nóżki. I u starych *żołądki rozciągnięte od zbyt dużej ilości jedzenia mało pożywnego.*

Z jarmarku zamiast kupić dziecku cukru albo miodu, kupują farbowane cukierki.

A co starzy jedzą?

Wczesnym rankiem, może o 3 rano, może jeszcze wcześniej dym idzie z komina — śniadanie się gotuje — krupnik, kapuśniak, albo barszcz. I stoi to cały dzień w piecu do wieczora. — Kto głodny zjada prosto z garnka albo ze wspólnej miski. — Każdy swoją ośliniona łyżkę do zupy macza i drugi zjada tę ślinę z zarazkami, jakże często zarazkami gruźlicy! A to bardzo źle, bo *jedzenie trzeba jeść z osobnego talerza,* czy miseczki, ale każdy ze swojej *i jedzenie musi być świeże, za każdym razem przygotowane,* a nie wystałe kilka godzin, bo od tego choroby i katar żołądka i różne zgagi, odbijania, bóle.

Mięso jada się najczęściej wtedy, gdy jaką sztukę trzeba dorznąć. — Krowa się zadławi, albo wieprz coś niewyraźny. Niektórzy nawet ze zdechłego zwierzęcia mięso jadają. — Wtedy dopiero kiełbasy, słonina. —

A już przy każdej okazji, uroczystości, czy czy święcie — wódka.

Gdy monopolowej niema to chociaż *denaturat, politurę* — to już rzadko *i tylko głupi ludzie piją,* ale się zdarza. No i wtedy ciężko chorują, nieraz *ślepną.* Nie daj Boże! Są też tacy niewiadomo — źli czy nie mądrzy, że *dzieciom wódkę dają!...*

„Masz, spróbuj“. — Truciciele własnych dzieci.

„A jarzyny jedzą, świeże owoce?“ — pytam swego gościa.

„Mogliby jeść, bo przy każdej chacie jest ogród warzywny, ale co to za ogród! Grzędy wysokie, jak grobowce wysychają, chwast zarasta i piele go się wówczas, gdy już nasionami sypie. Drzewa owocowe, dziczki przeważnie — kupowane byle gdzie, a jakie, sam sprzedawca nie wie. „Ano, może papierówka, może antonówka“... A jak przyjdzie do jedzenia to żadnego jabłka ani wiśni *nie dadzą dojrzeć. Zielone i kwaśne* zamiast korzyści tylko *szkodę przynoszą,* często czerwonka się przyplącze, to różne biegunki. Pomidorów jest nawet sporo, cóż, kiedy niektórzy bardzo dużo octu leją — plasterki pomidorów pływają w occie — i dzieciom ten ocet dają. —

„A cukier na wsi jedzą?“ — zapytałam. —

Raptem obudziłam się. Mojego dziwnego gościa nie było i nie dowiedziałam się, jak to z tym cukrem. Sen mara, Bóg wiara — pomyślałam, ale kiedy się już o tym zgadało to chcę Wam coś powiedzieć — tylko uważajcie dobrze i zapamiętajcie, bo nie są to żadne wymysły ludzi z miasta, którzy mają dużo czasu i pieniędzy. Lekarze najpierw dobrze sprawdzą, zanim coś ogłoszą i samo życie wskazuje, że prawdę mówią.

Nie można jeść byle jak i byle co. — Oszczędność na jedzeniu osłabia człowieka, doprowadza do chorób — dzieci zabija. — Przecież z tego, co dziecko zje — ono rośnie. U dorosłego całe ciało stale się odnawia, więc musi i on mieć różne części składowe do tej odnowy.

Nie można jadać stale krupniku, barszczu i kartofli. Do życia człowieka potrzebne są jarzyny, *surowe jarzyny i owoce,* potrzebne mleko, jaja i masło, mięso lub groch i cukier, koniecznie cukier. Jeszcze *lepszy od cukru jest miód* i każdy rolnik, choćby najbiedniejszy może mieć jeden ul dla siebie, tylko trzeba się o to postarać i potem miodu nie sprzedawać, a mieć dla dziecka.

To samo owoce. To nie łasowanie, a potrzeba do życia. *Owoce i jarzyny.* Tylko, że owoce muszą być *dojrzałe* —trzeba dopilnować, no, i starać się przechować na zimę — nietylko, żeby zjeść surowe. *Jarzyny i owoce można suszyć.* Skrzętne gosposie tak robią:

Gruszki na pół się kraja, jabłko w plasterki, jarzyny w plasterki i suszyć w letnim piecu. A potem trochę takich jarzyn zimą, kiedy niema świeżych trzeba wrzucić do zupy. Smak zaraz będzie inny i zdrowsze. Z suszonych owoców można zimą gotować kompoty, wiele zamożniejszych gospodarstw napewno na to będzie stać.

Z dojrzałych wiśni można robić takie powidła. Gdy jaka złotówczyna wpadnie kupić cukru. Wiśnie rozetrzeć w misie, dosypać cukru i gotować. — Takie wiśnie już się nie zepsują, a zimą bardzo dobrze będzie można dać dziecku na chleb.

Konieczne są wszystkim, a *zwłaszcza dzieciom soki z jarzyn: pomidora, jabłek, marchwi.* — Można 1 marchewkę i 1 buraczek obmyć, zetrzeć na tarce dodać łyżkę miodu i nakarmić dziecko. Zobaczycie jakie będzie zdrowe!

Spróbujcie w waszym ogródku *wyhodować kukurydzę* — doskonała jarzyna! I *soję,* zapamiętajcie — *soja.* W każdej spółce ogrodniczej pouczą Was jak się sieje i co z niej można zrobić. — To coś w rodzaju grochu. Jest dwa razy pożywniejsza niż mięso i tłuste.

Na mięso możnaby hodować króliki. Zagranicą króliki to najlepszy przysmak. Tylko z tem kłopot, bo trzeba klatki dla królików. Tylko broń Boże nie w chacie pod piecem. Bo to smród i lepiej się mięsa i futra wyrzec niż żyć w chlewie niemal.

Tylko *nie można się lenić,* nie można mówić — co tam, mój dziad nie sadził soi ani kukurydzy ani zaś, nie jadł cukru to i ja nie będę. Otóż nie. Wszystko idzie z postępem. — Dawniej nie latały samoloty — dziś latają. Dawniej radia nie było, dziś jest, Nie było elektryczności ani pociągów. W każdej dziedzinie jest postęp, w budowaniu i nauczaniu, wszędzie na co spojrzymy, z czym się zetkniemy. Wnieśmy i my do naszych chat coś nowego. *Wnieśmy inny, lepszy sposób odżywiania!* Życie się tego domaga, wasze zdrowie, to znaczy — wasze życie!

Marcin Kacprzak

naszym gościem

W tych dniach odwiedził naszą Centralę Przeciwgruźliczą w Trokach oraz poradnie gminne dr. Marcin Kacprzak, wybitny działacz na froncie walki o higienę i kulturę wsi.

Dr. Kacprzak wyraził duże uznanie dla naszej pracy, szczególnie dla nas cenne, oraz obiecał swoje poparcie.

O Marcinie Kacprzaku i jego pracy pozwolimy sobie zamieścić w następnym numerze bardziej szczegółowe wiadomości.

Tydzień L. O. P. P.

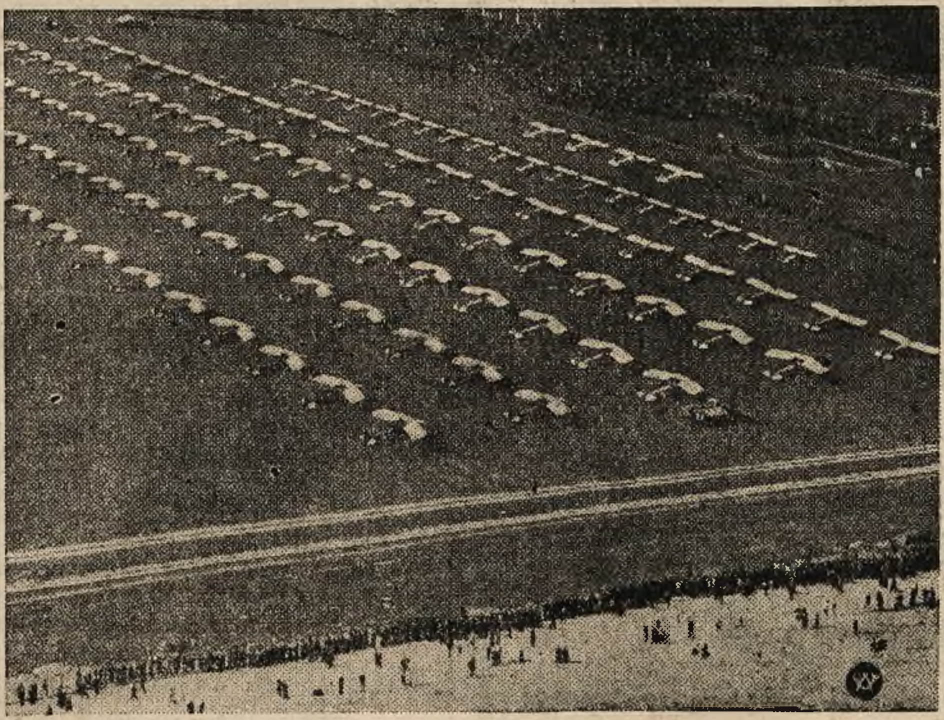
Zakończyliśmy dziś doroczny tydzień LOPP-u. Program tygodnia obejmował pokazy obrony przeciwlotniczej, przeciwgazowej, loty propagandowe, odczyty, filmy i pogadanki. Liga Obrony Powietrzn. i Przeciwgazowej Państwa, oraz urządzane przez nią tygodnie propagandowe mają nie byle jakie znaczenie. Jeśli bowiem na wet zastanowiamy się czasem nad możliwością przyszłej wojny i rolą lotnictwa i gazów trujących w tej wojnie, to wydaje się nam, że są to rzeczy tak bardzo odległe, a może i przesadzone, że niewarte codziennej uwagi.

W rozumowaniu tym jest wielki błąd. Bo nawet jeśli się zgodzić, że nie wiemy kiedy i gdzie będzie przyszła wojna, jeśli się zgodzić, że nie będzie ona tak przerażająca, jak ją malują fantastyczne opisy — to w każdym razie faktem jest, że po pierwsze prowadzić ją będzie nie tylko wojsko, lecz cały naród, po drugie zaś, że wybuchnie ona nagle i tygodniowe pochody wojsk lądowych zastąpią parogodzinne, niespodziewane naloty eskadr lotniczych na ośrodki położone w głębi kraju.

Wynika stąd wniosek, że cały naród przygotowany być musi do przyszłej wojny, która, jak uczy historia, nie za rok, to za pięć, czy piętnaście lat jest rzeczą nieuniknioną, a poza tym wpojona musi być czujność i stałe pogotowie obronne na wypadek ataku z powietrza.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej istnieje po to, by cele te realizować. Prócz obrony biernej, jaką w czasie wojny będzie udziałem najszerszych mas ludności, przygotowuje Liga obronę czynną przez szerzenie zamiłowania do sportu lotniczego, organizowanie kursów teoretycznych i praktycznych z zakresu lotnictwa, fundowanie samolotów aeroklubom t. j. organizacjom sportowym — lotniczym, urządzanie zawodów, pokazów i t. d. Organizacja ta zdziałała już bardzo wiele dla rozwoju lotnictwa i obrony przeciw lotniczo gazowej w Polsce.

Tydzień LOPP-u — to przypomnienie, że żyjemy na wulkanie, z którego wcześniej lub później wybuchnąć może pożar przyszłej wojny. Bądźmy więc czujni i w szeregach LOPP-u przygotowani do jej odparcia.



Zdjęcie przedstawia lotnisko mokotowskie w Warszawie w czasie uroczystości przekazania Lidze Obrony Powietrznej Państwa 126 samolotów ufundowanych w bież. roku przez społeczeństwo wszystkich części Rzeczypospolitej, często z groszowych składek szlachetnych ofiarodawców.

Oświadczenie

Ja niżej podpisany, Kuleszo Szczepan, zam. w Czarnym-Borze we wsi Mrozówka, z dniem 6.VII. rb. wpłaciłem tytułem kwartalnej prenumeraty — Gazety Tygodniowej „Głos Ziemi“ — groszy sześćdziesiąt, — podając wyżej wymieniony adres, lecz nimo wszystko gazet nie otrzymywałem. Będąc w Wilnie, w dniu 24 września rb. postanowiłem pójść do Administracji wspomnianej gazety, w celu złożenia reklamacji. — *Okazało się, że Administracja jest zupełnie w porządku i wysyła pod w/w adresem gazety, natomiast urząd pocztowy zwraca je, motywując nieznajomością adresata i miejscowości.*

Wilno, dn. 24 września 1937 r.

Kuleszo Szczepan.

*

Zamieszczone powyżej oświadczenie p. Kuleszy wskazuje, że niektóre urzędy pocztowe niedbale obsługują swych klientów.

Już parokrotnie zwracaliśmy się do naszych Prenumeratorów z prośbą o reklamowanie w urzędach pocztowych w razie nie otrzymywania gazety.

Ze swej strony zrobiliśmy już wszystko by wysyłka „Głosu Ziemi“ odbywała się na czas i według prawidłowych adresów. Mimo to otrzymujemy nadal reklamacje naszych czytelników.

Dzisiejsze oświadczenie jest najlepszym dowodem, że winę za niedoręczenie ponoszą całkowicie urzędy pocztowe.

Kto pyta, ten nie błądzi

WP. Wł. Waszkinel w Podkomajach. Odpowiedź na pytanie Wpana zamieściliśmy w poprzednim (24) numerze „Głosu Ziemi“.

WP. Antoni Wojciechowicz w Sudziszkach. Powołując się na jeden z lipcowych numerów (Nr. 15) „Głosu Ziemi“, zapytuje Wpan, czy umarza się dług b. Rosyjskiego Włościańskiego Ziemskiego Banku, który obecnie ściąga Państwowy Bank Rolny.

W Nr. 15 „Głosu Ziemi“ w artykule p. t. „Nowe ulgi dla rolników“, pisaliśmy o wydanym przez Ministra Skarbu zarządzeniu umarzającym zaległe od dn. 1. VI. 1935 r. **odsetki oraz wszelkie należności uboczne od należności z tytułu pomocy rolnej dla właścicieli gospodarstw wiejskich, udzielonej przez b. państwa zaborcze, i władze okupacyjne** w formie zaliczek na świadczenia wojenne, pożyczek, sprzedaży inwentarza, narzędzi rolniczych itp. Natomiast zgodnie z informacją udzieloną nam przez Państwowy Bank Rolny, bank ten nie udziela bonifikat i nie umarza pożyczek udzielonych przez b. banki rosyjskie, tak więc zmuszony Pan jest nadal spłacać swój dług Państwowemu Bankowi Rolnemu.

Odpowiedzi Redakcji

WP. Antoni Zielenkiewicz w Wolkach. Prośbę WPana w sprawie przesyłania „Głosu Ziemi“ załatwiliśmy. Uprzejmie dziękujemy za wyrażoną przez WPana chęć współpracy z naszą gazetą i zapewniamy, że przyjmiemy z wdzięcznością nadsyłane przez Wpana korespondencje i fotografie, zamieszczając je w miarę możności na łamach „Głosu Ziemi“.

Kalendarzyk tygodniowy

3 PAŹDZIERNIKA — NIEDZIELA
20 po Św. N. M. P. Różańcowej
Teresy od Dz. J., Kandyda i Ewalda N. M.
Wsch. sł. g. 5 m. 26 — Zach. g. 4 m. 53

4 PAŹDZIERNIKA — PONIEDZIAŁEK
Franciszka Seraf. W.
Wsch. sł. g. 5 m. 25 — Zach. g. 4 m. 49
Nów g. 12 m. 58 po poł.

5 PAŹDZIERNIKA — WTOREK
Placyda M.
Wsch. sł. g. 5 m. 29 — Zach. g. 4 m. 45

6 PAŹDZIERNIKA — ŚRODA
Brunona W.
Wsch. sł. g. 5 m. 31 — Zach. g. 4 m. 43

7 PAŹDZIERNIKA — CZWARTEK
Marka P. W. Justyny
Wsch. sł. g. 5 m. 34 — Zach. g. 4 m. 40

8 PAŹDZIERNIKA — PIĄTEK
† Pelagii, Brygidy Wd.
Wsch. sł. g. 5 m. 35 — Zach. g. 4 m. 38

9 PAŹDZIERNIKA — SOBOTA
Dyonizego B. M.
Wsch. sł. g. 5 m. 37 — Zach. g. 4 m. 35

NIEKTÓRE WAŻNIEJSZE WYDARZENIA HISTORYCZNE W PAŹDZIERNIKU.

2. 1413. Unia Horodelska Polski z Litwą.
3. 1501. Unia Piotrkowska Polski z Litwą.
5. 1831. Koniec powstania listopadowego.
6. 1827. Kasacja przez cara Mikołaja I-go obrządku unickiego.
7. 1620. Śmierć hetmana Żółkiewskiego pod Cecorą w bitwie z Turkami.
8. 1610. Hetman Żółkiewski wprowadza wojska polskie na Kreml w Moskwie.
9. 1621. Pokój chocimski z Turkami.
9. 1920. Gen. Żeligowski oswobadza Wilno.
10. 1794. Bitwa z Moskalami pod Maciejowicami.
11. 1779. Śmierć gen. Pułaskiego pod Sawannah (Ameryka).
13. 1767. Porwanie przez Rosjan i wywiezienie na Sybir polskich biskupów, senatorów i posłów.
15. 1384. Koronacja Królowej Jadwigi.
15. 1817. Zgon Tadeusza Kościuszki.
16/19. 1813. Bitwa pod Lipskiem (Saksonia) i śmierć ks. Józefa Poniatowskiego.
22. 1914. Bój Legionów pod Anielinem.
27. 1430. Zgon Witolda, W. Ks. Litewskiego.
29. 1914. Bój Legionów pod Mołotkowem.
30. 1918. Oswobodzenie Krakowa z pod Austriaków.

1	PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY 2	DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO 3
Na zł. gr. Imię, nazwisko i adres wpłacającego:	Na zł. gr. złote słowami: gr. Odbiorca: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“** **ul. Biskupa Bandurskiego 4** Poczta: **Wilno I**	Na zł. gr. Odbiorca: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“** Wilno.
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Nr. wpłaty Dzień wpłaty Stempel okręgu (podpis przyjmującego)	Nr. wpłaty (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 60 gr. za kwartał, 1 zł. 20 gr. za pół roku lub najlepiej 2 zł. odrazu za cały rok.

Ważniejsze audycje radiowe od dnia 3.X do dnia 10.X 1937 r.

NIEDZIELA, dn. 3 października 1937 r.

Program ogólnopolski.

9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła Św. Krzyża. 12,15 Koncert z Romy z udziałem Jana Kiepury, 14,45 Audycja dla wsi. 15,45 Wszystkiego po trosze — audycja dla dzieci.

Radio wileńskie.

8,35 Informacje dla Ziem Północno-Wschodnich. 12,03 „W świetle rampy" — felieton literacko - społeczny Tadeusza Łopalewskiego. 14,15 II Koncert z cyklu „Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe". 15,45 Audycja życzeń dla dzieci młodszych. 19,30 Co słychać na świecie? 19,45 „Wieczorynka w Skorbucianach" w wykonaniu zespołu wiejskiego pod kierownictwem Jana Hopki.

PONIEDZIAŁEK, dn. 4 października 1937 r.

Program ogólnopolski.

11,40 Od warsztatu do warsztatu „Trykotarstwo" z Łodzi. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Dyskutujmy: „Czytelnik i dziennik".

Radio wileńskie.

13,00 Wiadomości z życia miasta i prowincji. 13,05 Lasy wileńskie: „Sytuacja na rynku drzewnym". 14,25 „Nasi pisarze" — lektura prozy. 18,10 Skrzynka ogólna prowadzi dyr. Janusz Żuławski. 18,35 Gawęda regionalna Władysława Hermanowicza.

WTOREK, dn. 5 października 1937 r.

Program ogólnopolski.

15,45 „Zagadki muzyczne" — audycja dla dzieci. 16,05 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 17,00 „Sao Paolo i Butautan" — reportaż. 19,00 „Listy miłosne wielkich poetów" — wieczór literacki.

Radio wileńskie.

13,00 Wiadomości z życia i prowincji. 13,05 Audycja dla wsi: „O wzorowej zagrodzie" — pogadanka Witolda Rodziewicza. 14,25 „Nasi pisarze" — lektura prozy. 18,10 Chwilka litewska w jęz. polskim.

ŚRODA, dn. 6 października 1937 r.

Program ogólnopolski.

15,45 „Nad albumem znaczków pocztowych" — audycja dla dzieci. 19,35 „Rola nauki w kulturze współczesnej" — odczyt.

Radio wileńskie.

13,00 Wiadomości z życia miasta i prowincji. 13,05 Chwilka litewska w języku litewskim. 14,25 Nasi pisarze — lektura prozy. 17,00 „Powstanie w Brasławszczyźnie i Nieświeżu w r. 1919" — odczyt wygł. Walerian Charkiewicz. 18,10 Z naszego kraju „W Grodnie mówią wieki". 18,20 „Hrabina Abbegg" — audycja muzyczno - słowna.

CZWARTEK, dn. 7 października 1937 r.

Program ogólnopolski.

18,35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19,00 Premiera słuchowiska „Chiromantka".

Radio wileńskie.

13,00 Wiadomości z życia miasta i prowincji. 13,05 Audycja dla kobiet „Co nam niesie moda jesienna?". 13,15 Koncert życzeń. 14,25 Nasi pisarze — lektura prozy. 16,50 Koncert Orkiestry Mandolinistów „Kaskada" pod dyr. Edwarda Ciukszy. 18,10 Pogadanka radiotechniczna. 18,40 Skrzynka rolnicza — prowadzi Aleksander Przegaliński 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe.

PIĄTEK, dn. 8 października 1937 r.

Program ogólnopolski.

15,45 „Październik" — pogadanka dla dzieci. 17,00 „Organizacja opieki nad młodzieżą pracującą w Austrii" — odczyt. 18,35 „Dożywiajmy dzieci" — pogadanka dla gospodyń.

Radio wileńskie.

13,00 Wiadomości z życia miasta i prowincji. 13,05 „Przygotujmy się do zimowego żywienia krów" — pogadanka rolnicza. 14,25 Nasi pisarze — lektura prozy. 18,15 Jak spędzić święto? 18,20 Święto Strzelców Wileńskich.

SOBOTA, dn. 9 października 1937 r.

Program ogólnopolski.

15,45 „W pustyni i w puszczy" — słuchowisko dla dzieci. 19,50 Przemówienie J. E. ks. kard. Prymasa Hlonda z okazji Tygodnia Miłosierdzia. 21,00 Gra-gra-gregoły" — poszły żaki do szkoły" — audycja muzyczno-słowna. 21,45 „Uprzejmy człowiek" — humoreska.

Radio wileńskie.

13,00 Wiadomości z życia miasta i prowincji. 13,05 Audycja życzeń dla dzieci wiejskich 14,35 Nasi pisarze — lektura prozy. 18,35 Audycja dla wsi z Warszawy.

ROLNICY!

Wspólnym solidarnym wysiłkiem możecie polepszyć swój byt.

Organizujcie się w spółdzielniach t. j. w Kasach Stefczyka, spółdzielniach mleczarskich i rolniczo-handlowych.

Kasy Stefczyka okazują rolnikom pomoc kredytową w pilnej potrzebie. Udzielając pożyczki na dogodnych warunkach, chronią rolników przed wyzyskiem lichwiarzy.

Kasy Stefczyka spełnią swe zadanie, gdy sami rolnicy będą o nie dbać:

a) **wybierać na zawiadowców ludzi bezwzględnie uczciwych i dbałych o dobro ogólne.** Majątek i dobre imię Kasy, to wspólne dobro nietylko jej członków, ale wszystkich mieszkańców danej okolicy. Każdy gospodarz wiejski może i powinien zostać członkiem Kasy Stefczyka.

b) **spłacać regularnie zaciągnięte w Kasie Stefczyka pożyczki i dbać by to samo czynili inni.** Kto zaniedbuje swe zobowiązania, jest społecznym szkodnikiem i powinien być z Kasy wykluczony. Z jego winy bowiem Kasa traci zaufanie u wierzycieli i wkładców, a wskutek tego inni nie będą mogli skorzystać z kredytu.

c) **zabiegać, by wolny pieniądz, znajdujący się na wsi, wpływał do Kasy Stefczyka w postaci wkładów oszczędności.** Oszczędności wiejskie nie powinny uciekać ze wsi do miejskich instytucji oszczędnościowych. Grosz złożony w Kasie Stefczyka będzie służył drobnym rolnikom, złożony zaś w Kasie miejskiej trafi przede wszystkiem do rąk bogatych kupców i fabrykantów.

Pewność terminowego zwrotu wkładów Kasa Stefczyka może zagwarantować, jeżeli będzie dbała o utworzenie rezerwy gotówkowej w swej Centrali finansowej, t. j. Centralnej Kasie Spółek Rolniczych.

Radiowy kalendarzyk rolnika
na sezon jesienny i zimowy

Z dniem 3 października wchodzi w życie zimowy program Polskiego Radia, który obowiązuje do dnia 28 maja 1938 r. W związku z tym w poszczególnych działach audycyj nastąpiły pewne zmiany zarówno w godzinach, jak i w charakterze audycyj. Poniżej podajemy jesienno - zimowy program audycyj dla wsi:

Niedzielne audycje dla wsi pozostały, jeśli chodzi o czas trwania — nie zmienione, jedynie audycje popołudniowe będą nadawane o 15 minut wcześniej, t. zn. **zamiast o g. 15.00, rozpoczynać się będą o godz. 14,45.** Ta zmiana czasu odpowiada bardziej rozkładowi dnia gospodarzy wiejskich, którzy przy wcześniej zapadającym mroku, prędzej kończą swoją pracę w polu i swobodnie już mogą słuchać radia.

Jeśli chodzi o dnie powszednie, audycje rozszerzone zostały **do 25 minut** i rozpoczynać się będą **stale o godz. 18,35.** Bezpośrednio po nich umieszczono w programie audycje żołnierskie i strzeleckie, dla Polaków za granicą i słuchowiska, których wieś słuchać może z pożytkiem i zadowoleniem. Przed audycją dla wsi wprowadzono odczytywanie programu na dzień następny, co ułatwi każdemu gospodarzowi planowe korzystanie z programu.

Tematem niedzielnych i świątecznych audycyj, obok spraw fachowych, będą zagadnienia społeczne, kulturalne i gospodarcze, przy czym odznaczać się one będą żywością, popularnością, tak, aby stały się łatwo zrozumiałe i mogły być wysłuchane z zainteresowaniem przez rolnika.

Polskie Radio zapraszać będzie w sezonie zimowym gospodarzy wiejskich zarówno do studia radiowego, jak prelegentów, jak też i do mikrofonu w czasie transmisyj, nadawanych z różnych uroczystości, obchodów czy też w czasie audycyj regionalnych.

Poranne audycje niedzielne, rozpoczynające się o **godz. 8,15 i trwające do godz. 9,00** rano. podzielone zostały na następujące części. **8,15 do 8,30 — „Gazetka rolnicza"; 8,30 do 8,45 — muzyka; 8,45 do 9,00 — gawęda.**

Gawędy te ujęte zostaną w pewne cykle zatytułowane: „O czym radzić będziemy w Kółku Rolniczym" i „Co słychać wśród rolników".

Audycje z cyklu „O czym radzić będziemy w Kółku Rolniczym" poświęcone zostają sprawom Kółek Rolniczych, które w zimie rozwijając specjalnie ożywioną działalność, przyczyniają się do skierowania pracy społecznej na właściwe tory.

Audycje z cyklu „Co słychać wśród rolników" — nadawane będą naprzemian w coraz to innej rozgłośni, a tym samym poznają rolników z aktualnymi sprawami wsi na danym terenie. Audycje te zbliżając do siebie gospodarzy wiejskich z całej Polski, rozszerzą jednocześnie zasób ich wiadomości.

Świnia w sądzie

Niepozbawiony humoru wypadek miał miejsce w Sądzie Grodzkim w Borozowie. Oskarżony o skaleczenie zajętego w szkodzie prosiaka — wieśniak zawiadomiony o sprawie sądowej, sprytnie wykorzystał okazję do powtórnego złapania tego prosiaka w swym ogrodzie i zawlókł go do Sądu, gdzie wesoło brykający po sali prosiak dał świadectwo najlepszego zdrowia, czym udowodnił kłamliwość oskarżenia, co w konsekwencji spowodowało uwolnienie wieśniaka, a nawet Sąd przy sądził mu zwrot kosztów przywiezienia.

(podpis przyjmującego)

Dzień nadania

Nr. listy rozrachunk.

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami według treści nadruku podlega opłacie przez nadawcę znaczka pocztowego w wysokości opłaty listowej.

sprawdził

wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"

Okres prenumeraty

Adres odbiorcy czasopisma:

Wydawca i Redaktor Stanisław Odlanicki - Poczobutt. Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.